

Fundacja Demokracja Przyszłości – Demokracja cyfrowa **Rafał Stybliński, czerwiec 2024**

<https://demokracjaprzyszlosci.org.pl/>

WSTĘP

Czy zastanawialiście się kiedyś jak sztuczna inteligencja i inne nowoczesne technologie wpłyną na kształt demokracji w Polsce i na świecie? Postaram się dzisiaj odpowiedzieć na to pytanie.

Nazywam się Rafał Stybliński i jestem fundatorem i prezesem fundacji Demokracja Przyszłości, zawodowo programistą C# .NET. Chciałbym wyjaśnić czym jest demokracja cyfrowa, rozpoczynając od przykładu Estonii, a następnie omawiając w jaki sposób można go wykorzystać u nas. Przykład Estonii zamierzam porównać ze Szwajcarią, ponieważ uważam, że wykorzystanie obu tych modeli wspólnie może znacząco pomóc polskiej demokracji.

ESTONIA

Dlaczego Estonia? Jest to kraj, w którym wykorzystanie narzędzi ICT, czyli information and communication technology jest szczególnie rozwinięte, zwłaszcza w kontekście usług publicznych, czego przykładami są wykorzystanie Internetu, blockchain czy sztucznej inteligencji.

Estonia jest to kraj w Europie Północnej, liczący około miliona trzystu tysięcy ludzi, sąsiadujący z Łotwą, Finlandią i Rosją, należący do Unii Europejskiej i NATO. Do roku 1991 Estonia znajdowała się pod okupacją radziecką.

Może pojawić się pytanie, jakie są przyczyny rozwoju technologicznego Estonii. Przede wszystkim wynika to z dużego nacisku na technologie położonego przez rządzących tym krajem, a także z tego, że prawodawstwo musiało zostać napisane prawie od podstaw.

Przykładem usług cyfrowych w Estonii są: możliwość składania deklaracji podatkowych online od roku 2000 czy możliwość korzystania z e-recept od roku 2010, na dziesięć lat przed Polską.

Przede wszystkim chciałbym się jednak skupić na przykładzie Portalu Inicjatyw Obywatelskich, na tak zwanym Rahvaalgatus. Umożliwia on dyskusje, a także składanie petycji, mających na celu zmianę przepisów czy ulepszanie społeczeństwa.

Od wiosny 2014 do lata 2023 roku powstało 426 inicjatyw, skierowanych do estońskiego parlamentu czy lokalnych samorządów.

Co ciekawe, kod źródłowy Rahvaalgatus można znaleźć na Githubie, co oznacza, że każdy może wykorzystać ten program w swoim kraju, choć oczywiście wymaga to zmian legislacyjnych, aby taki sposób składania petycji był obowiązujący.

Nie bez powodu podaję taki pierwszy przykład. Należy rozróżnić pomiędzy e-democracy, czyli demokracją cyfrową czy też elektroniczną oraz e-governance, czyli wykorzystaniem nowoczesnych technologii w zarządzaniu państwem. Czy jednak szeroko rozwinięty e-governance w Estonii powoduje, że jest to demokracja cyfrowa?

Demokracja to zgodnie ze znaczeniem słowa rządu ludu. Wyróżniamy demokrację przedstawicielską i bezpośrednią. W tej pierwszej rządzą nami wybrani przez naród politycy, natomiast w tej drugiej to obywatele mają bezpośredni wpływ na funkcjonowanie państwa i prawo.

Warunkiem wstępnym dla demokracji cyfrowej jest istnienie prawidłowo funkcjonującej administracji publicznej i rządu, co wiąże się również z tematem open data, czyli łatwym dostępem do publikowanych danych. Umożliwia to rozumienie decyzji podejmowanych przez rządzących, a także adekwatne reagowanie na te decyzje.

Cztery główne przykłady e-governance w Estonii to: wykorzystanie tożsamości cyfrowej, sztuczna inteligencja w ramach strategii Kratt, KSI blockchain stworzony przez Guardtime czy i-voting, czyli głosowanie przez Internet w wyborach lokalnych, parlamentarnych i europejskich.

Dalsze przykłady to: możliwość płacenia za parkowanie, dostęp do dobrej jakości źródeł wiedzy online w ramach systemu szkolnictwa, dobrze funkcjonujący i nieopieszający wymiar sprawiedliwości, w dużej mierze zdigitalizowany, możliwość założenia własnej firmy, korzystania z usług zdrowotnych czy wnioskowania o benefity, również przez Internet.

To jednak współdziałanie obywateli stanowi o sile demokracji.

SZWAJCARIA

Zamierzam teraz wspomnieć o innym kraju, w którym sposób funkcjonowania demokracji znacząco się różni od naszego.

Tematem na inną prelekcję mogłyby być inicjatywa ludowa i referenda w Szwajcarii. Wystarczy złożyć w tym kraju 50 000 podpisów w ciągu 100 dni, aby propozycja zmiany w prawie została poddana pod głosowanie w ogólnokrajowym referendum.

Do 2009 roku możliwe było składanie inicjatyw ludowych, zawierających tylko ogólne wytyczne, jednak po tymże roku wymagane jest złożenie szczegółowego tekstu prawnego.

Można skontrastować inicjatywę ludową w Szwajcarii z innymi przykładami, takimi jak estońskie Rahvaalgatus czy Europejska Inicjatywa Obywatelska, funkcjonująca w Unii Europejskiej, gdzie wystarczy złożyć ogólne informacje na temat pożądaných zmian w prawie.

Moim zdaniem oba te modele mają swoje wady i zalety, jednak i w tym przypadku można wykorzystać oba. Warto umożliwić obywatelom składanie ogólnych propozycji zmian w prawie, ponieważ zachęca to do większej aktywności, a dopiero na późniejszym etapie, przed formalnym głosowaniem, tworzyć precyzyjny tekst prawny.

Uważam również, że demokracja szwajcarska i estońska nie wykluczają się wzajemnie. Demokracja szwajcarska stawia na elementy bezpośrednie, zaś estońska na wykorzystanie narzędzi cyfrowych i nowoczesnych technologii. Uważam, że połączenie tych dwóch modeli w naszym kraju mogłoby znacząco ułatwić wykorzystanie mądrości zbiorowej obywateli w celu przekształcania prawa na lepsze.

TRZY FILARY

Moim marzeniem byłoby to, żeby demokracja bezpośrednia wspierana przez demokrację cyfrową była szeroko rozpowszechniona w naszym kraju. Można do tego dodać jeszcze trzeci, czyli wykorzystanie wiedzy ekspertów w stanowieniu prawa, na wzór Singapuru.

Z tego przykładu azjatyckiego tygrysa należy jednak korzystać ostrożnie, gdyż według wskaźnika demokracji, publikowanego przez Economist Intelligence Unit, Singapur to demokracja wadliwa.

Dlaczego zatem uważam, że model tych trzech filarów, czyli demokracji bezpośredniej, cyfrowej i technokracji jest szczególnie dobry? Demokracja to władza ludu, jednak nie możemy z tej władzy w pełni korzystać. To prawda, wybieramy przedstawicieli, którzy nami rządzą, jednak później to oni podejmują decyzje.

Wyobraźmy sobie jednak, że jakiś temat jest dla nas szczególnie istotny. Czy nie byłoby dobrze móc go przedstawić, przedyskutować z obywatelami, ekspertami i politykami, następnie skorzystać z pomocy prawników w celu zredagowania tekstu prawnego, poddać pod głosowanie na portalu, a następnie w oficjalnym referendum państwowym?

Skutkiem wykorzystania modelu trzech filarów byłoby to, że demokracja cyfrowa przekształcałaby prawo i politykę, korzystając z mądrości zbiorowej i współpracy ekspertów.

Uważam, że realne jest wykorzystanie tego modelu w Polsce. Przykładów dostarczają nam Szwajcaria i Estonia, że te elementy można zawrzeć w demokracji w danym kraju. Wierzę, że znacznie więcej osób byłoby chętnych brać udział w referendach, jeśli te byłyby inicjowane oddolnie, a nie projektowane przez polityków na górze.

Również istnienie pozostałych, wspomnianych przeze mnie elementów, samych w sobie, przyczyniałyby się raczej do współpracy, niż polaryzacji. A z polaryzacją z pewnością mamy do czynienia w Polsce. O różnicach należy dyskutować, zaś dialog w demokracji cyfrowej byłby znacząco ułatwiony.

NISZCZENIE DEMOKRACJI

Chciałbym tutaj podać przykład książki Jamiego Bartletta "Ludzie przeciw technologii. Jak Internet zabija demokrację". Może się to wydać zaskakujące, że podaję przykład negatywnych efektów narzędzi cyfrowych, promując demokrację cyfrową, jednak w sposób oczywisty Internet może być wykorzystany zarówno do rozwoju, jak i niszczenia demokracji. Warto zwrócić uwagę na to, kiedy która sytuacja ma miejsce.

Według Bartletta, natura sporu politycznego uległa znaczącej zmianie w ostatnich latach, cechuje ją agresywna lojalność wobec grupy. Rzeczywiście, oglądając jedną stację telewizyjną, czytając jeden dziennik przez długie lata czy obracając się w tych samych grupach na mediach społecznościowych, zamykamy się w bańkach informacyjnych.

Algorytmy mediów społecznościowych zwiększają jeszcze ten efekt potwierdzenia. Utwierdzamy się w naszych poglądach, które nie zawsze muszą być słuszne. Budujemy twierdze, podczas gdy powinniśmy być otwarci na dialog.

Bańki informacyjne i algorytmy mediów społecznościowych są zaś podatne na manipulacje. Można podać tutaj dwa przykłady.

Jeden z nich to afera z Cambridge Analytica. Była to brytyjska firma doradztwa politycznego, którą wsparł między innymi miliardier Robert Mercer. Pozyskała ona dane 87 milionów użytkowników Facebooka w celu zorganizowania reklamy politycznej. W 2016 roku kampania Donalda Trumpa wykorzystwała mikrotargetowanie, czyli wysyłanie spersonalizowanych wiadomości do obywateli Stanów Zjednoczonych.

Inny przykład to fake newsy, zwłaszcza w kontekście rosyjskiej propagandy. W 2013 roku w Sankt Petersburgu powstała Agencja Badań Internetowych, znana również jako tak zwana fabryka trolli, a w lutym 2023 roku Jewgienij Prigożyn przyznał, że stał za jej założeniem. Miała ona na celu szerzenie dezinformacji, powielanie rosyjskiej propagandy czy wpływanie na nastroje społeczne w innych krajach.

Innym potencjalnym zagrożeniem dla demokracji jest pieniądz cyfrowy, tak zwany Central Bank Digital Currency. Ma on pewne zalety, ale jego niewłaściwe wykorzystanie może znacząco wpłynąć na zmniejszenie prywatności obywateli. Tym bardziej, jeśli jego użycie byłoby powiązane z czymś na kształt chińskiego Systemu Zaufania Społecznego, tak zwanego Social Credit System. Czas pokaże na co my, jako obywatele Polski i Unii Europejskiej, pozwolimy w tym kontekście i jakie będą dążenia rządów poszczególnych krajów.

Czy powinniśmy się bać nowoczesnych technologii, skoro ich wykorzystanie prowadzi często do patologii w funkcjonowaniu demokracji? Otóż zdecydowanie nie. Takie unikanie byłoby naiwnym działaniem, chowaniem głowy w piasek. Należy przeciwdziałać negatywnym efektom wykorzystania technologii, ale również skorzystać z nich w celu wzmocnienia demokracji. Technologie to miecz obosieczny, mogą szkodzić i mogą pomagać. Naszym celem jest zapewnienie, żeby efekty negatywne były minimalizowane, a pozytywne wzmocniane.

DECIDIM

W celu wzmocnienia demokracji podjąłem decyzję o rozpoczęciu prac nad polską wersją Decidim. Jest to portal wspierający obywateli, w którym można tworzyć propozycje zmian w prawie, organizować spotkania, głosowania, ankiety czy brać udział w budżetach partycypacyjnych.

Po raz pierwszy Decidim zostało uruchomione w lutym 2016 roku przez Radę Miasta Barcelony. Decidim jest oprogramowaniem o otwartym źródle, na licencji GNU AGPL wersja 3.0, której jednym z głównych wymagań jest to, żeby publikować zmodyfikowany kod źródłowy.

Decidim jest szansą dla demokracji i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Jednak żeby ten projekt się powiódł, potrzebne jest zgromadzenie społeczności tak, aby głos obywateli został usłyszany.

Można porównać Decidim z platformami do petycji, takimi jak na przykład change.org, które wywierają nacisk na rządzących, jednak jest on znacznie słabszy niż byśmy się tego mogli spodziewać czy oczekiwać. Brakuje tam również pogłębionej dyskusji, którą Decidim umożliwia.

A zatem wykorzystanie portalu Decidim, najpierw w kontekście młodzieżowych rad miasta, a później udostępnienie go szerokiemu gronu obywateli w Polsce to szansa dla naszej demokracji.

BLOCKCHAIN

Innym przykładem budowania demokracji przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii jest skorzystanie z blockchajna. Blockchain jest to rozproszony rejestr, z angielskiego distributed ledger, w którym poszczególne bloki tworzą łańcuch, a każdy blok jest powiązany z blokiem poprzednim. Modyfikacja istniejących bloków nie jest możliwa, ponieważ wymagałaby zmiany również powiązanych bloków. Blockchain jest na ogół zarządzany przez sieć peer-to-peer jako rozproszona baza danych, gdzie węzły weryfikują poprawność proponowanych nowych bloków.

Przykładowo, przy pomocy blockchajna można brać udział w bezpiecznym głosowaniu. Eksperymenty z takim głosowaniem przeprowadzane są w Szwajcarii w mieście Zug.

Innym przykładem jest głosowanie kwadratowe, z angielskiego quadratic voting, w którym uczestnicy otrzymują kredyty, czyli rzeczywiste pieniądze lub wirtualne tokeny w celu podjęcia decyzji. Przykładowo, jeden głos może wymagać jednego kredytu, dwa głosy czterech kredytów, a trzy głosy dziewięciu kredytów.

Istnieją dwie aplikacje na Tajwanie, które wykorzystują głosowanie kwadratowe. Pierwsza z tych aplikacji powstała w ramach prezydenckiego hackathonu, zaś druga to rządowa platforma e-demokracji o nazwie Join, wspierająca budżety partycypacyjne.

Sporo zależy od tego, w jaki sposób blockchain jest zaimplementowany, aby wykorzystać go w demokracji i głosowaniach. W listopadzie 2020 roku czterech pracowników Massachusetts Institute of Technology, czyli jednej z najbardziej znanych i renomowanych uczelni technicznych świata, krytycznie wypowiedziało się na temat wykorzystania blockchajna w głosowaniach i demokracji.

Uważam, że choć wykorzystanie blockchajna ma potencjał to raczej należy obserwować jego użycie na świecie. Chętnie się dowiem jakie rozwiązania zostaną wypracowane na przykład przez Swiss-Polish Blockchain Association, czyli polsko-szwajcarskie stowarzyszenie blockchain. Możliwe, że blockchain otworzy całkiem nowe horyzonty przed demokracją w Polsce i na świecie. Ze względu jednak na poziom skomplikowania i złożoność tego typu rozwiązań, postanowiłem o tym, żeby fundacja skupiła się na innych elementach w pierwszej kolejności.

SZTUCZNA INTELIGENCJA

Chciałbym przejść do jednego z ostatnich punktów, czyli tego jak sztuczna inteligencja przekształci demokrację. Według Bruce'a Schneiera z Harvard Kennedy School, sztuczna inteligencja będzie miała znaczący wpływ na sposób funkcjonowania demokracji w przyszłości.

Jako przykład mogę podać utworzenie nowego prawa w brazylijskim Porto Alegre. Przepis prawa lokalnego został napisany w całości przez ChatGPT i przyjęty przez radnych, o czym poinformował w mediach społecznościowych jeden z nich, Ramiro Rosario.

Futurolog Ray Kurzweil przewiduje, że wkrótce powstanie technologiczna osobliwość, czyli sztuczna inteligencja przewyższająca ludzi. Ten pogląd spotkał się z dużą dozą krytyki, jednak z pewnością rozwój sztucznej inteligencji będzie znaczący w najbliższych latach, co wiąże się z szansami i zagrożeniami dla demokracji.

Uważam, że wykorzystanie sztucznej inteligencji będzie przełomowe dla procesów demokratycznych. Spodziewam się, że prędzej czy później powstanie artificial general intelligence,

czyli sztuczna inteligencja bardzo zbliżona do inteligencji ludzkiej. Nie będzie ona tylko large language model, czyli dużym modelem językowym, takim jak ChatGPT, ale będzie miała więcej cech wspólnych z ludźmi. Możliwe, że jej powstanie zajmie lata lub dekady, możliwe, że musi upłynąć jeszcze około wieku zanim zostanie wynaleziona, ciężko powiedzieć.

Jednak jej powstanie przewróci porządek świata i całkowicie zmieni demokrację. Możliwe, że rozmawiając z taką silną sztuczną inteligencją będziemy z nią dyskutować na temat funkcjonowania kraju i będzie nas ona reprezentować bezpośrednio przed prawodawcami. Na razie jednak zejdźmy na ziemię i skupmy się na takim wykorzystaniu sztucznej inteligencji, które jest w naszym zasięgu.

Podjąłem również współpracę, mającą na celu powstanie portalu Wyjaśniamy Prawo. Będzie on wykorzystywał sztuczną inteligencję w celu wyjaśniania prawa z Dziennika Ustaw w formie pytań i odpowiedzi, napisanych prostą polszczyzną i zrozumiałych dla osób niezaznajomionych z czytaniem tekstów prawnych. Jest szansa, że portal ten zostanie uruchomiony jeszcze w tym kwartale.

PODSUMOWANIE

Podsumowując, wykorzystanie demokracji bezpośredniej, na wzór szwajcarski i demokracji cyfrowej, na wzór estoński jest szansą dla demokracji również w Polsce. Jednym ze sposobów wykorzystania demokracji cyfrowej w Estonii jest Rahvaalgatus, czyli portal, na którym obywatele mogą składać swoje propozycje.

Pozostałe przykłady demokracji cyfrowej to: portal wspierający społeczeństwo obywatelskie o nazwie Decidim, wykorzystanie blockchajna tak jak na przykład na platformie Join na Tajwanie czy stworzenie nowego prawa przez ChatGPT w Porto Alegre.

Celem fundacji Demokracja Przyszłości jest promocja idei demokracji bezpośredniej, wspomaganiej przez technokrację i demokrację cyfrową, w której obywatele mają zagwarantowany szeroki, bezpośredni lub pośredni wpływ na podejmowanie decyzji państwowych.

Cel ten realizujemy poprzez dwa projekty, sztuczną inteligencję wyjaśniającą prawo oraz prace nad portalem Decidim, wspierającym społeczeństwo obywatelskie w wyrażaniu swojego zdania.

Powstanie ogólnopolskiego portalu, na którym można przedstawić własne propozycje, dyskutować o nich z obywatelami, ekspertami i politykami, korzystać z pomocy prawników w celu stworzenia tekstu prawnego, głosować wewnątrz platformy, a później w referendum - to moim zdaniem idealny scenariusz.

Uważam, że w pierwszym kroku należy się skupić na wykorzystaniu tych narzędzi cyfrowych i elementów demokracji bezpośredniej, które można zastosować już w tym momencie. Dzięki skorzystaniu z historii sukcesów innych krajów demokratycznych i wykorzystaniu ich w sposób innowacyjny, możemy sprawić, że to my będziemy brani za wzór kraju demokratycznego.

Cel ten może się wydawać odległy w tym momencie, biorąc pod uwagę na przykład niskie zaufanie do polityków, w dużej mierze słuszne w moim odczuciu, czy tak dużą polaryzację społeczeństwa. Wierzę jednak, że wprowadzając zmiany stopniowo, krok po kroku, możemy się szybko przybliżyć do tego celu.

Jeśli moje wystąpienie Was zainspiowało, zachęcam do kontaktu mailowego na adres e-mail dostępny na stronie internetowej demokracjaprzyszlosci.org.pl. Jeśli tylko macie jakieś przemyślenia lub chcielibyście włączyć się w działania fundacji, zachęcam do kontaktu.

Na koniec, serdecznie dziękuję Fundacji Europejskich Inicjatyw na Śląsku za zaproszenie mnie do wygłoszenia tej prelekcji, a Wam za jej wysłuchanie. Oby nowoczesne technologie przekształcały demokrację w Polsce tak, aby była bardziej dostosowana do realiów współczesności. Dziękuję.